

Sygn. akt I ACa 225/17

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 6 października 2017 r.

Sąd Apelacyjny w Łodzi I Wydział Cywilny w składzie:

Przewodniczący: SSA Dorota Ochalska - Gola

Sędziowie: SA Anna Beniak

SA Jacek Pasikowski (spr.)

Protokolant: stażysta Paulina Działońska

po rozpoznaniu w dniu 6 października 2017 r. w Łodzi na rozprawie

sprawy z powództwa **T. B.**

przeciwko **Towarzystwu (...) Spółce Akcyjnej z siedzibą w W.**

o zadośćuczynienie, odszkodowanie, rentę i ustalenie odpowiedzialności

na skutek apelacji strony pozwanej

od wyroku Sądu Okręgowego w Łodzi

z dnia 1 grudnia 2016 r. sygn. akt I C 1756/15

1. **oddala apelację;**

2. **zasądza od Towarzystwa (...) Spółki Akcyjnej z siedzibą w W. na rzecz T. B. kwotę 3.321 (trzy tysiące trzysta dwadzieścia jeden) zł tytułem kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej powódce z urzędu.**

Sygn. akt I ACa 225/17

UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem z dnia 1 grudnia 2016 roku Sąd Okręgowy w Łodzi, w sprawie z powództwa T. B., przeciwko Towarzystwu (...) Spółce Akcyjnej z siedzibą w W. o zadośćuczynienie, odszkodowanie, rentę i ustalenie odpowiedzialności, zasądził od pozwanego na rzecz powódki kwotę 60.000 zł z ustawowymi odsetkami liczonymi od dnia 25 listopada 2015 roku do dnia zapłaty – tytułem zadośćuczynienia oraz kwotę 703 zł z ustawowymi odsetkami liczonymi od dnia 25 listopada 2015 roku do dnia zapłaty – tytułem odszkodowania (pkt.1), zasądził od pozwanego na rzecz powódki rentę miesięczną z tytułu utraconych zarobków w kwocie po 643 zł miesięcznie, za okres od dnia 1 kwietnia 2015 roku do dnia 31 października 2015 roku, a poczynając od dnia 1 listopada 2015 roku i na przyszłość rentę miesięczną z tytułu utraconych zarobków oraz zwiększonych potrzeb w kwocie po 700 zł miesięcznie, płatną do rąk uprawnionej powódki z góry, do dnia 10-go każdego miesiąca (pkt.2), ustalił iż pozwany ponosi odpowiedzialność za dalsze, mogące wystąpić w przyszłości u powódki skutki wypadku z dnia 15 marca 2015 roku (pkt.3), oddalając powództwo w pozostałej części (pkt.4), przyznał ze Skarbu Państwa Sądowi Okręgowemu w Łodzi na rzecz radcy prawnego M. P. prowadzącej Kancelarię Radcy Prawnego w Ł. kwotę 4.428 zł brutto tytułem wynagrodzenia za pomoc prawną udzieloną powódce z urzędu (pkt.5), odstąpił od obciążania powódki nieuiszczonymi kosztami sądowymi od

oddalonej części powództwa oraz kosztami procesu na rzecz pozwanego (pkt.6) oraz nakazał pobrać od pozwanego na rzecz Skarbu Państwa Sądu Okręgowego w Łodzi kwotę 4.751,40 zł tytułem nieuiszczonych kosztów sądowych od uwzględnionej części powództwa (pkt.7).

Powyższe orzeczenie Sąd Okręgowy oparł na ustaleniach, z których w szczególności wynikało, że w dniu 15 marca 2015 roku około godziny 17.⁰⁰ T. B. wraz ze swoim synem, synową i pięcioletnim wnukiem podróżowała autobusem przegubowym MPK Ł. linii (...) marki V. o numerze rejestracyjnym (...). Rodzina zajmowała cztery miejsca w tylnej lewej części pojazdu, siedząc parami naprzeciwko siebie. Powódka i jej wnuk zajmowali skrajne miejsca od strony przejścia, przy czym powódka siedziała twarzą w kierunku jazdy. W rejonie ulic (...) kierowca autobusu wykonał manewr skrętu w lewo, na skutek którego wnuk powódki zaczął spadać ze swojego miejsca. Widząc to powódka, zajmująca miejsce naprzeciw niego wyciągnęła ręce i złapała wnuka, by zapobiec jego upadkowi. Nie zdołała jednak utrzymać równowagi i oboje upadli na podłogę. W chwili upadku powódka trzymała w rękach dziecko, starając się uchronić je przed urazem. Wnuk powódki nie siedział na kolanach matki, gdyż ta nie widziała takiej potrzeby, wcześniej często jeździła autobusami tej linii i nie zdarzyło się wcześniej, aby dziecko spadało z siedzenia.

Na miejsce wypadku wezwano Policję i Pogotowie (...). Powódka została przewieziona karetką do SPZOZ (...) Szpitala (...) w Ł., gdzie wykonano zdjęcie rentgenowskie ręki i stwierdzono złamanie barku i kości ramiennej prawej oraz zdecydowano o konieczności natychmiastowej operacji. W tym celu powódkę przetransportowano do (...) Szpitala (...) Medycznej w Ł., gdzie wykonano zabieg operacyjny to jest krwawą repozycję złamania ze stabilizacją metalem w znieczuleniu odcinkowym dożylnym. Kończynę umieszczono w szynie gipsowej ramiennej. Zabieg przebiegł bez powikłań, gojenie było prawidłowe. Powódkę wypisano ze szpitala w dniu 18 marca 2015 roku w stanie ogólnym i miejscowym dobrym. Zalecono jej kontrolę w poradni chirurgii ręki po 4 tygodniach, utrzymanie przez 3 tygodnie podłużnika gipsowego oraz przyjmowanie leków.

Podczas wizyty w poradni chirurgii ręki (...) Szpitala (...) Medycznej w Ł. w dniu 30 marca 2015 roku stwierdzono u powódki wygojenie rany, zalecono jej rehabilitację oraz kontrolę po upływie miesiąca. Podczas kolejnej kontroli w dniu 25 maja 2015 roku zalecono kontynuowanie rehabilitacji i kontrolę po jej zakończeniu, po upływie 14-30 dni. W dalszych wizytach kontrolnych zakwalifikowano powódkę do leczenia operacyjnego po zakończeniu rehabilitacji.

W dniu 26 października 2015 roku skierowano powódkę do szpitala w celu usunięcia śrub, a w dalszym ciągu oczekuje na wyznaczenie terminu tego zabiegu.

Z uwagi na długi okres oczekiwania na zabiegi rehabilitacyjne w ramach Narodowego Funduszu Zdrowia, a także zalecenie jak najszybszego rozpoczęcia rehabilitacji powódka rozpoczęła ją prywatnie, ponosząc z tego tytułu koszty w wysokości 280 złotych. Nadto poniosła koszt zakupu temblaka w wysokości 20 złotych. Oprócz tego powódka uczęszcza na zabiegi rehabilitacyjne w ramach Narodowego Funduszu Zdrowia do Szpitala im. (...) w Ł..

Proces leczenia powódki przebiegał prawidłowo, był typowy w tego rodzaju przypadkach.

Na skutek wypadku z dnia 15 marca 2015 roku powódka doznała złamania w obrębie łokcia, dalszej nasady kości ramiennej prawej, przez- i nadkłykciowej z przemieszczeniem. Obrażenia te skutkują trwałym uszczerbkiem na zdrowiu w łącznej wysokości 23%, w tym 15% uszczerbkiem spowodowanym ograniczeniem ruchomości łokcia prawego i dolegliwościami bólowymi oraz 8% uszczerbkiem wynikającym z ograniczenia ruchomości barku prawego powódki.

Dolegliwości bólowe powódki, spowodowane doznanymi przez nią w wypadku urazami, w okresie pierwszych 10 dni od jego zajścia określić należy na 7 punktów w dziesięciostopniowej skali (...) (w której 0 punktów odpowiada braku bólu, a 10 maksymalnemu wyobraźalnemu bólowi). Przez kolejne dwa tygodnie dolegliwości te były mniejsze i kształtowały się na poziomie 5 punktów w wymienionej skali. Obecnie powódka odczuwa dolegliwości bólowe na poziomie 2-3 punktów.

T. B. przez okres 4 tygodni od wypadku przez 6 godzin na dobę wymagała pomocy innych osób przy przygotowywaniu i spożywaniu posiłków, myciu się, czynnościach fizjologicznych i ubieraniu się. W miarę jej adaptacji do niepełnosprawności wymiar godzinowy tej opieki zmniejszał się i przez następne 4 tygodnie wynosił 2 godziny w ciągu doby. Po tym okresie, jak i w chwili obecnej powódka nie wymaga pomocy osób trzecich.

Powódka wymagała leczenia farmakologicznego. Przyjmowała leki przeciwbólowe takie jak P. C. i P., leki poprawiające krążenie żyłne: R., A., V. oraz antybiotyk Z.. Obecnie przyjmuje doraźnie leki przeciwbólowe.

T. B. w następstwie wypadku będzie osobą niepełnosprawną, nie odzyska pełnej sprawności kończyny górnej prawej sprzed wypadku. Powódka jest osobą praworęczną, będzie więc ograniczona w wykonywaniu czynności życia codziennego, wymagających sprawności manualnej. Obecnie powódka wymaga usunięcia metalu stabilizującego jej kości, co może wpłynąć na poprawę jej sprawności. W wyniku dalszych zabiegów rehabilitacyjnych powódka ma szansę uzyskać poprawę ruchomości łokcia prawego, nie jest to jednak pewne. Doznany przez powódkę uraz – złamanie przestawowe – może również prowadzić do szybszego wystąpienia zmian zwyrodnieniowych w obrębie łokcia, a co za tym idzie skutkować będzie dalszym ograniczeniem ruchomości i dolegliwościami bólowymi. Tempa zmian zwyrodnieniowych nie sposób przewidzieć.

W przeszłości powódka zatrudniona była jako uczeń praktycznej nauki zawodu w (...) (01.09.1978 r. – 31.01.1979 r.), salowa w żłobku (28.04.1980 r. – 30.09.1991 r.), konfektjoner w fabryce kosmetyków (12.01.1994 r. – 31.01.1994 r.), kasjer-sprzedawca (02.11.2010 r. – 31.03.2012 r.). Z pracy kasjera powódka zrezygnowała z uwagi na problemy z kręgosłupem.

W dacie wypadku T. B. była zarejestrowana w Powiatowym Urzędzie Pracy jako bezrobotna. Przed wypadkiem przeszła kursy refundowane przez urząd pracy w zakresie obsługi komputera, kasy fiskalnej oraz kurs florystyki. Z uwagi na spowodowane wypadkiem długotrwałe leczenie powódka została wyrejestrowana z Powiatowego Urzędu Pracy i nie otrzymuje już zasiłku. Obecnie powódka nie może wykonywać prac wymagających pełnej sprawności obu rąk. Ograniczenia w wykonywaniu pracy zawodowej w pewnym stopniu u powódki pozostaną, nie będzie ona mogła wykonywać prac wymagających unoszenia kończyny górnej prawej ponad głowę czy zginania tej kończyny w stawie barkowym powyżej 90 stopni. Powódka jest jednak zdolna do wykonywania prostych prac fizycznych, które nie przeciążają uszkodzonych stawów (np. poprzez intensywne noszenie ciężarów).

U T. B. lekarz orzecznik Zakładu Ubezpieczeń Społecznych stwierdził częściową niezdolność do pracy od dnia 15 marca 2015 roku do dnia 30 września 2018 roku w związku ze stanem jej narządu ruchu. Decyzjami z dnia 9 lipca 2015 roku i z dnia 8 września 2016 roku Zakład Ubezpieczeń Społecznych odmówił powódce prawa do renty z tytułu niezdolności do pracy. W uzasadnieniu wskazał, że u powódki w ciągu 10 lat poprzedzających datę powstania niezdolności do pracy udokumentowano łącznie 2 lata, 5 miesięcy i 13 dni okresów ubezpieczenia, w tym 1 rok, 10 miesięcy i 2 dni okresów składkowych, wobec czego brak podstaw prawnych do przyznania jej renty.

T. B. mieszka z mężem. Przed wypadkiem zajmowała się domem – sprzątała, prała, gotowała, niekiedy zapraszała na obiady rodzinę. Pomagała też córce w opiece nad jej synem. Obecnie już nie opiekuje się wnukiem, z obawy że nie podoła fizycznie. Potrafi wziąć w rękę lekki garnek czy łyżkę, ale pełny talerz jest już dla niej za ciężki. Nie gotuje już obiadów. Wykonywanie obowiązków domowych przejął jej mąż.

Mąż powódki jest niepełnosprawny, leczy się na nadciśnienie, choroby serca i kręgosłupa. Niekiedy nie może wstać z łóżka, a powódka z uwagi na niesprawność ręki nie może mu pomóc. Powódka po wypadku bała się samodzielnie poruszać po mieście, w szczególności jeździć autobusem, asystował jej przy tym mąż lub syn.

W sprawie wypadku z 15 marca 2015 roku prowadzone było dochodzenie pod sygnaturą 2 Ds 783/15 o przestępstwo z art. 177 § 1 k.k., a postanowieniem z dnia 22 maja 2015 roku zostało ono umorzone wobec niestwierdzenia znamion czynu zabronionego.

Pojazd mechaniczny, którym poruszał się sprawca wypadku w dacie zdarzenia, posiadał ważne ubezpieczenie odpowiedzialności cywilnej w pozwanym Towarzystwie (...).

Pismem z dnia 18 czerwca 2015 roku, powódka zgłosiła przedmiotową szkodę (...) spółce z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w Ł. i wniosła o przyznanie odszkodowania, nie określając jednak, w jakiej wysokości.

Pozwany w piśmie z dnia 21 sierpnia 2015 roku odmówił powódce wypłaty świadczeń.

Dokonując oceny stanu faktycznego Sąd Okręgowy bazował na podstawie dowodów z dokumentów, opinii biegłego, zeznań świadków oraz przesłuchania powódki. Opinia biegłego została uznana za jednoznaczną, spójną, zupełną i logiczną, a wnioski z niej płynące zostały rzeczowo i wyczerpująco uzasadnione. Zarówno opinia ta, jak i zeznania świadków oraz powódki nie były kwestionowane przez strony.

W konsekwencji tak ustalonego stanu faktycznego Sąd Okręgowy uznał, iż powództwo było częściowo zasadne. W sprawie bezspornymi były bowiem okoliczności, iż powódka w dniu 15 marca 2015 roku, podczas korzystania z usług Spółki (...), uległa wypadkowi w autobusie linii (...), na skutek którego doznała obrażeń oraz fakt, że Spółka (...) w dacie zdarzenia objęte było ochroną ubezpieczeniową strony pozwanej w zakresie odpowiedzialności cywilnej.

Podstawą odpowiedzialności pozwanego Towarzystwa była umowa ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej zawarta z (...) spółką z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w Ł., opisana w art. 822 § 1 k.c. Z kolei podstawą odpowiedzialności Spółki (...) był natomiast art. 435 § 1 k.c. przewidujący odpowiedzialność na zasadzie ryzyka. Konstrukcja prawna tegoż przepisu nie nakłada na poszkodowanego obowiązku wykazywania podstaw odpowiedzialności przedsiębiorcy, a jedynie faktu, iż do zdarzenia i jego skutków doszło w ramach działalności przedsiębiorstwa. To właściciel przedsiębiorstwa, aby zwolnić się z odpowiedzialności musi wykazać istnienie jednej z przesłanek egzoneracyjnych, a mianowicie: okoliczności, że szkoda nastąpiła wskutek siły wyższej, z wyłącznej winy poszkodowanego lub też z wyłącznej winy osoby trzeciej, za którą nie ponosi odpowiedzialności. Tak ukształtowana odpowiedzialność sprawia, że w postępowaniu sądowym ciężar wykazania, że zachodzi jedna z przesłanek egzoneracyjnych spoczywa na pozwanym.

Pozwany ubezpieczyciel podniósł, że do powstania szkody doszło bez związku z ruchem pojazdu (...) Spółki (...), a jedynie na skutek zachowania samej poszkodowanej, która w czasie jazdy próbowała podtrzymać dziecko siedzące naprzeciwko niej i powołał się na wyniki postępowania przygotowawczego prowadzonego w sprawie o sygnaturze akt 2 Ds. 783/15. Postępowanie to prowadzone było w sprawie o przestępstwo z art. 177 § 1 k.k. Zostało ono umorzone wobec niestwierdzenia znamion czynu zabronionego.

Sąd Okręgowy wskazał jednak, że powyższa rozstrzygnięcie nie miało wpływu na ustalenia w przedmiocie winy powódki w procesie cywilnym. Pozwany powoływał się również na zapis monitoringu z chwili zdarzenia z którego wynikało, że bezpośrednio przed utratą równowagi powódka nie trzymała się uchwytów przy siedzeniu, lecz łąpała siedzącego naprzeciwko niej wnuka, który spadał z siedzenia. W ocenie Sądu I instancji pozwany nie wykazał jednak, aby powódka ponosiła tym samym wyłączną winę za doznaną szkodę.

T. B., a wcześniej również jej wnuk, stracili równowagę w wyniku siły odśrodkowej, powstałej podczas manewru kierowcy autobusu. Z zapisu monitoringu i ruchu ciała pasażerów wynikało, że siła ta była znaczna. Świadczyło to o tym, że podjęty przez kierowcę manewr był nadzwyczaj gwałtowny i niespodziewany, stwarzając zagrożenie dla pasażerów. Determinowało to uznanie, że szkoda powódki nastąpiła na skutek zachowania osoby trzeciej – kierowcy autobusu – za którego działania ponosił odpowiedzialność Spółka (...).

Sąd I instancji uznał nadto, że powódce nie sposób było, na gruncie prawa cywilnego, przypisać jakiegokolwiek winy za powstałą u niej szkodę. Co prawda nie istnieje ustawowa definicja winy, to jednak zgodnie z przeważającą obecnie teorią normatywną, wina oznacza możliwość postawienia danej osobie zarzutu, że nie zachowała się prawidłowo (zgodnie z prawem i zasadami współżycia społecznego), chociaż mogła i powinna tak się zachować. Ze zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego wynikało wprawdzie, że bezpośrednio przed wypadkiem powódka istotnie nie

trzymała się poręczy, lecz wyciągnęła ręce, aby podtrzymać spadającego z siedzenia naprzeciwko niej wnuka, jednakże to działanie uznane zostało za odruchowe i stanowiące normalną reakcję na zagrożenie. W ocenie Sądu Okręgowego powódka zachowała się zatem prawidłowo, chroniąc dziecko przed upadkiem i nie można było postawić jej zarzutu nieprawidłowego zachowania w zaistniałych okolicznościach.

Konkludując, wobec nie wykazania przesłanek egzoneracyjnych Sąd I instancji uznał, że pozwane Towarzystwo ponosi odpowiedzialności za powstałą u powódki szkodę, wynikłą z wypadku z dnia 15 marca 2015 roku.

Dokonując oceny zasadności roszczenia o zadośćuczynienie, którego podstawą normatywną był art. 445 § 1 k.c. Sąd Okręgowy uznał, że okoliczności sprawy uzasadniają jego przyznanie. Na skutek wypadku z dnia 15 marca 2015 roku powódka doznała bowiem trwałego uszczerbku na zdrowiu w wysokości 23% - ustalonego w oparciu o skalę stanowiącą załącznik do rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Społecznej z dnia 18 grudnia 2002 roku, przy czym za trwały uszczerbek na zdrowiu uważa się naruszenie sprawności organizmu powodujące upośledzenie czynności organizmu nierokujące poprawy. Następstwem tego zdarzenia jest długi, niezakończony jeszcze okres leczenia i rehabilitacji, znaczne cierpienia fizyczne i psychiczne oraz niepełnosprawność. Nie bez znaczenia były również niekorzystne rokowania co do szans powrotu powódki do sprawności sprzed wypadku, a także prognoza postępujących zmian zwyrodnieniowych uszkodzonych stawów i związanego z tym dalszego ograniczenia sprawności i nasilenia dolegliwości bólowych. Rozważając powyższe okoliczności, a także mając na uwadze stwierdzony przez biegłego sądowego stopień trwałego uszczerbku na zdrowiu powódki Sąd Okręgowy uznał, że adekwatnym zadośćuczynieniem za krzywdę powódki wywołaną wypadkiem będzie kwota 60.000 złotych.

Orzekając o należnym powódce odszkodowaniu Sąd I instancji miał na względzie poniesione przez powódkę do dnia wytoczenia powództwa koszty rehabilitacji, a także średnie koszty przepisanych powódce leków. W konsekwencji uznano żądanie w tym zakresie za uzasadnione w całości i przyznano, tytułem odszkodowania, kwotę 703 zł.

Odsetki od przyznanych kwot zadośćuczynienia i odszkodowania zasądzono od dnia doręczenia pozwu stronie pozwanej.

Powódka dochodziła również renty na zwiększone potrzeby oraz wyrównawczej (art. 444 § 2 k.c.) w łącznej kwocie po 2.500 zł miesięcznie, płatnej do dziesiątego dnia każdego miesiąca począwszy od kwietnia 2015 roku. Z ustalonego stanu faktycznego wynikało, że T. B. utraciła częściowo zdolność do pracy zarobkowej, jednakże biorąc pod uwagę jej kwalifikację, a także fakt, że w dacie wypadku od dłuższego czasu pozostawała bez pracy, Sąd Okręgowy przyjął, że miała ona widoki na podjęcie pracy z wynagrodzeniem w wysokości odpowiadającej jedynie płacy minimalnej. Ponadto z opinii biegłego wynikało, że powódka pomimo swojej niepełnosprawności nie utraciła całkowicie widoków na podjęcie zatrudnienia i będzie mogła podejmować niektóre proste prace fizyczne. Z tego względu zasądzono od pozwanego na rzecz powódki rentę wyrównawczą za okres od dnia 1 kwietnia 2015 roku do dnia 31 października 2015 roku, w wysokości odpowiadającej połowie ówczesnej płacy minimalnej, to jest 643 zł miesięcznie.

Przyznaną rentę począwszy od dnia 1 listopada 2015 roku i na przyszłość powiększono o ponoszone przez powódkę koszty leczenia i rehabilitacji, zasądzając na jej rzecz łącznie z tytułu zwiększonych potrzeb i utraconych zarobków kwotę po 700 zł miesięcznie.

Sąd I instancji ustalił nadto, że pozwany ponosi odpowiedzialność za dalsze, mogące wystąpić w przyszłości u powódki skutki wypadku z dnia 15 marca 2015 roku.

W pozostałej części Sąd Okręgowy oddalił powództwo jako nieuzasadnione. Co do skapitalizowanej renty powódka w żaden sposób nie uzasadniła nie tylko jej zasadności ale i wysokości. Skoro wypadek miał miejsce w marcu 2015 roku, a żądanie renty bieżącej obejmującej zarówno utracone zarobki, jak i zwiększone potrzeby zgłoszone zostało od kwietnia 2015 roku, to całkowicie niezrozumiałym było żądanie renty skapitalizowanej w wysokości 17.500 zł za okres ledwie 16 dni. O kosztach procesu orzeczono zgodnie z art. 100 k.p.c.

Mając na uwadze charakter przedmiotowej sprawy, a także sytuację życiową powódki, Sąd I instancji na podstawie z art. 102 k.p.c. odstąpił od obciążania powódki nieuiszczonymi kosztami sądowymi od oddalonej części powództwa oraz zwrotem kosztów procesu na rzecz pozwanego. Na podstawie art. 113 ust. 1 z dnia 28 lipca 2005 roku o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (Dz.U. Nr 167, poz. 1398 ze zm.) w zw. z art. 100 k.p.c. Sąd Okręgowy nakazał również pobrać od pozwanego na rzecz Skarbu Państwa Sądu Okręgowego w Łodzi kwotę 4.751,40 zł tytułem nieuiszczonych kosztów sądowych od uwzględnionej części powództwa.

Jako iż powódka reprezentowana była przez profesjonalnego pełnomocnika z urzędu, przyznał na jego rzecz ze Skarbu Państwa Sądu Okręgowego w Łodzi kwotę 4.428 zł brutto tytułem wynagrodzenia na za tę pomoc prawną na podstawie § 6 pkt 6 w zw. z § 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (Dz. U. 2002 Nr 163, poz. 1349).

Apelację od powyższego wyroku wywiodła strona pozwana, zaskarżając orzeczenie w części zasądzającej powództwo, tj.

1. w punkcie 1 wyroku co do kwoty 60.000 zł tytułem zadośćuczynienia pieniężnego oraz co do kwoty 703 zł tytułem odszkodowania - wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 25 listopada 2015 roku do dnia zapłaty,
2. w punkcie 2 wyroku co do renty za okres od 1 kwietnia 2015 r. do 31 października 2015 roku w kwocie 643 zł miesięcznie, a poczynając od 1 listopada 2015 r. w kwocie 700 zł miesięcznie,
3. w punkcie 3 wyroku w zakresie ustalenia odpowiedzialności pozwanego na przyszłość za skutki wypadku z dnia 15 marca 2015 roku, a także co do pkt 6, 7, tj. orzeczenia o kosztach procesu.

Apelując zarzucił rozstrzygnięciu:

1. błąd w ustaleniach faktycznych poprzez wskazanie, że pozwana ubezpieczała przedsiębiorstwo (...) sp. z o.o., podczas gdy pozwana zawarła umowę generalną o nr (...) z (...) sp. z o.o. w zakresie obowiązkowego ubezpieczenia posiadaczy pojazdów mechanicznych należących do (...) sp. z o.o.,
2. błąd w ustaleniach faktycznych poprzez nieuwzględnienie faktu, że powódka przed zdarzeniem z dnia 15 marca 2015 r. była bezrobotna, co skutkować winno oddaleniem roszczenia rentowego,
3. naruszenie art. 328 § 2 k.p.c. poprzez nierozważenie i niezajęcie w uzasadnieniu wyroku stanowiska wobec zgłoszonego w odpowiedzi na pozew zarzutu 100% przyczynienia się powódki do skutków zdarzenia z dnia 15 marca 2015 r.,
4. naruszenie art. 435 § 1 k.c. poprzez błędne zastosowanie i uznanie, że pozwana ponosi odpowiedzialność za zdarzenie z dnia 15 marca 2015 r. jako ubezpieczyciel przedsiębiorstwa (...) sp. z o.o. podczas gdy pozwana zawarła jedynie umowę generalną o nr (...) z (...) sp. z o.o. w zakresie obowiązkowego ubezpieczenia posiadaczy pojazdów mechanicznych należących do (...) sp. z o.o., wobec tego nie ponosi odpowiedzialności za zdarzenie z dnia 15 marca 2015 r.,
5. naruszenie art. 435 § 1 k.c. w zw. z art. 362 k.c. poprzez jego błędne zastosowanie i uznanie, że powódka nie ponosi wyłącznej winy, ani nawet że nie przyczyniła się do zdarzenia z dnia 15 marca 2015 r.,
6. naruszenie art. 445 § 1 k.c. poprzez jego błędne zastosowanie i uznanie, że w przedmiotowym stanie faktycznym kwota 60.000 zł tytułem zadośćuczynienia pieniężnego jest odpowiednia do rozmiaru krzywdy, jakiej doznała powódka, podczas gdy w stanie faktycznym kwotę tę należy uznać za rażąco wygórowaną,

7. naruszenie art. 189 k.p.c. poprzez jego niewłaściwe zastosowanie w sytuacji i uznanie odpowiedzialności pozwanej na przyszłość za skutki wypadku z dnia 25 marca 2015 r. względem powódki, w sytuacji gdy powódka nie miała interesu prawnego w przedmiocie uznania tego roszczenia,

8. naruszenie art. 444 § 2 k.c. w zw. z art. 322 k.p.c. poprzez jego niewłaściwe zastosowanie i błędne przyjęcie, że powódka wykazała roszczenie rentowe na kwotę 700 zł na przyszłość, podczas gdy powódka przez wiele lat przed zdarzeniem z dnia 15 marca 2015 r. była bezrobotna i nie posiadała możliwości zarobkowych,

W konkluzji apelująca wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez oddalenie powództwa w całości oraz o zasądzenie od powódki na rzecz pozwanej kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym wg norm przepisanych,

W odpowiedzi powódka wniosła o oddalenie apelacji w całości oraz o zasądzenie kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej powódce z urzędu w postępowaniu apelacyjnym.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja nie jest zasadna.

W pierwszej kolejności należy odnieść się do wskazywanej przez skarżącego okoliczności ujmowanej jako zarzut naruszenia prawa procesowego, jak i zarzut naruszenia prawa materialnego polegającej na wadliwym przyjęciu przez Sąd I instancji, że pozwane Towarzystwo ubezpieczało (...) spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w Ł. jako przedsiębiorstwo w rozumieniu art. 55¹ k.c. w związku z art. 435 k.c., a faktycznie strona pozwana ze Spółką (...) zawarła w dniu 29 grudnia 2012 roku generalną umowę

Nr (...), która określała zasady zawierania i realizacji umów ubezpieczeń komunikacyjnych dotyczących floty samochodowej ubezpieczającego przedsiębiorstwa komunikacyjnego, a w szczególności obowiązkowego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych za szkody powstałe w związku z ruchem tych pojazdów (OC), a tym samym jej odpowiedzialność była oparta na dyspozycji art. 436 § 1 k.c. Tym samym przyjęcie wobec ubezpieczyciela przez Sąd Okręgowy jako podstawy rozstrzygnięcia art. 435 k.c. nie wynikało z jakiegokolwiek stosunku umownego, co zdaniem apelującego wyłącza jego odpowiedzialność.

W tym stanie rzeczy konieczne jest ustalenie wzajemnych relacji pomiędzy art. 435 k.c., a art. 436 k.c. Nie może budzić wątpliwości, że art. 435 k.c. odnosi się również do miejskich przedsiębiorstw komunikacyjnych, a zatem do takich podmiotów, które celem realizacji swego podstawowego zadania jakim jest przewóz osób przy wykorzystaniu mechanicznych środków komunikacji. Skoro jednak pojazdy mechaniczne takiego przedsiębiorstwa muszą posiadać obowiązkowe ubezpieczenie odpowiedzialności cywilnej, należy dokonać analizy, który z wyżej wskazanych przepisów winien znaleźć zastosowanie w wypadku zaistnienia szkody wynikłej z ruchu pojazdu mechanicznego. Stanowisko doktryny w tym zakresie nie jest jednolite. W treści apelacji wskazano na odosobniony pogląd, że przepisy dotyczące odpowiedzialności prowadzącego na własny rachunek przedsiębiorstwo wprawiane w ruch za pomocą sił przyrody oraz odpowiedzialność samoistnego posiadacza mechanicznego środka komunikacji poruszanego za pomocą sił przyrody wzajemnie się wykluczają, a tym samym podstawę odpowiedzialności może stanowić jedynie jeden ze wskazanych wyżej przepisów. Stanowisko to ukształtowało się w szczególności przy rozstrzygnięciu przypadku odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną przez pojazd „wynajęty wraz z obsługą”, a chodziło o zapewnienie poszkodowanemu możliwości dochodzenia roszczenia od przedsiębiorstwa – właściciela pojazdu (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 19 września 1967 r., I PR 288/67, OSP 1968, z. 9, poz. 201, z glosą aprobującą A. Rembienińskiego). Skarżący odwołał się także do stanowiska Sądu Najwyższego zgodnie, z którym: "Odpowiedzialność przedsiębiorstw, które posługują się pojazdami mechanicznymi jako środkami transportu, jest oparta na art. 435 k.c. w zw. z art. 436 k.c. Artykuł 435 k.c. dotyczy bowiem wyłącznie przedsiębiorstw, które pełnią tylko funkcję komunikacyjną." (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 21 maja 2009 r., V CSK 444/08, L.). Apelujący nie dostrzegł jednak, że w treści przedmiotowego orzeczenia odniesiono się także do pojęcia ruchu środka

komunikacji i stwierdzono w tym zakresie, że: "Wskazuje się, że pojazd jest w ruchu jedynie wtedy, gdy pracuje silnik lub mechaniczny środek komunikacji przemieszcza się w przestrzeni własnym napędem albo nawet siłą bezwładności; źródło niebezpieczeństwa tkwi wtedy w samym pojeździe. W ujęciu szerszym pojazd jest w ruchu od chwili uruchomienia silnika, aż do ukończenia jazdy w następstwie osiągnięcia miejsca przeznaczenia lub wskutek planowanej przerwy w podróży. Gdy podstawę odpowiedzialności stanowi art. 435 w zw. z art. 436 k.c. istnieją względy jurejyczne, które nakazują uznać za trafną tą drugą definicję ruchu pojazdu." Tym samym Sąd Najwyższy w odniesieniu do mechanicznego środka komunikacji dopuścił zbieg art. 435 k.c. i art. 436 k.c. Ponadto, co jest okolicznością powszechnie znaną mieszkańcom Ł., (...) spółka z ograniczoną odpowiedzialnością siedzibą w Ł. nie prowadzi jedynie działalności komunikacyjnej, gdyż w jej strukturze organizacyjnej znajduje się między innymi Zakład (...) oraz Zakład (...) (naprawa i remonty taboru), co czyni przedstawione w apelacji stanowisko bezzasadnym.

Za przeważający należy uznać pogląd doktryny z którego wynika, że art. 436 k.c. jest przepisem szczególnym wobec art. 435 k.c. (T. Olejniczak w: A. Kidyba "Kodeks Cywilny. Komentarz" tom III, 2014 teza 14 do art. 435). Innymi słowy skoro ustawodawca dokonuje oceny niebezpieczeństwa, jakie dla otoczenia stwarza ruch określonego, pojedynczego urządzenia, i poddaje odrębnej regulacji prawnej odpowiedzialność za szkodę przez nie wyrządzoną, nie ma podstaw do stosowania przepisu, który wiąże reguły odpowiedzialności z zagrożeniem wywoływanym funkcjonowaniem całego przedsiębiorstwa lub zakładu.

Konkludując należy zatem przyjąć, że jeżeli posiadaczem mechanicznego środka komunikacji będzie podmiot prowadzący przedsiębiorstwo, a szkoda będzie wynikać z ruchu tego pojazdu, który jednocześnie da się zakwalifikować jako element ruchu przedsiębiorstwa to podstawą takiej odpowiedzialności może być art. 435 k.c. i tym samym brak podstaw do wyłączenia tej podstawy odpowiedzialności wobec przedsiębiorstw komunikacyjnych, zaś z drugiej strony ewentualną i równorzędną podstawą odpowiedzialności może być regulacja zawarta w art. 436 § 1 zd. 1 k.c., gdyż brak jest jakiegokolwiek podstawy do wyłączenia zastosowania tej normy do ruchu poszczególnych pojazdów stanowiącego element ruchu przedsiębiorstw komunikacyjnych. W realiach niniejszej sprawy nie sposób nie dostrzec, że w odpowiedzi na dokonane przez powódkę zgłoszenie szkody, w piśmie z dnia 21 czerwca 2015 roku (k. 40), pozwane Towarzystwo (...) wprost odwołuje się wyłącznie do art. 34 ustawy z dnia 22 maja 2003 roku o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczeń Komunikacyjnych (Dz. U. Nr 124, poz. 1152 ze zm.), a tym samym potwierdza, że jego odpowiedzialność wynika z art. 436 k.c. i jest ściśle związana z obowiązkowym ubezpieczeniem odpowiedzialności cywilnej posiadacza pojazdu marki V. o numerze rejestracyjnym (...), którym w dacie wypadku była Spółka (...).

W tym miejscu Sąd Apelacyjny musi podkreślić, że niezależnie od przyjętej podstawy prawnej rozstrzygnięcia dokonanego przez Sąd I instancji, która została określona jako art. 435 k.c., nie może ona sama w sobie stanowić wyłączającej odpowiedzialność pozwanego Towarzystwa w niniejszej sprawie, skoro dniu 29 grudnia 2012 roku generalną umowę na podstawie generalnej umowy z dnia 29 grudnia 2012 roku przejęło ono odpowiedzialność za zdarzenia objęte dyspozycją art. 436 k.c., a ta okoliczność nie jest kwestionowana. Podanie błędnej podstawy prawnej nie może wywołać negatywnych skutków dla powódki, zaś wskazanie w pozwie przez jej profesjonalnego pełnomocnika podstawy prawnej żądania, mimo braku takiego obowiązku, może wprawdzie spowodować ukierunkowanie postępowania, przez pośrednie określenie okoliczności faktycznych uzasadniających żądanie. Ukierunkowanie to nie może jednak oznaczać formalnego związania sądu podaną podstawą prawną zwłaszcza, gdy okoliczności faktyczne mogą stanowić oparcie dla innej, adekwatnej podstawy prawnej (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 23 lutego 1999 r., I CKN 252/98, opubl. OSNC z 1999 r. nr 9, poz. 152; wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 21 października 2014 r., I ACa 707/14, Lex nr 1554763). Dopuszczalne jest zatem zasądzenie roszczenia wynikającego z przytoczonej przez powódkę podstawy faktycznej przy przyjęciu przez sąd innej podstawy prawnej niż wskazana przez powoda, a taki zabieg nie stanowi wyjścia poza granice żądania, określone w art. 321 k.p.c. (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 24 maja 2007 r., V CSK 25/07, OSNC - ZD z 2008 r. nr 2 poz. 32; wyrok Sądu Najwyższego z dnia 20 lutego 2008 r., II CSK 449/07, Lex). Ocena, czy doszło do naruszenia art. 321 k.p.c. wymaga zaś wskazania stosunku w jakim pozostaje rozstrzygnięcie sądu do zgłoszonego przez powoda żądania. Niedopuszczalne byłoby zasądzenie przez sąd czegokolwiek na podstawie innego stanu faktycznego niż ten, który jest podstawą powództwa. Co

więcej, sąd drugiej instancji, rozpoznający sprawę na skutek apelacji, również musi samodzielnie dokonać jurydycznej oceny dochodzonego żądania i ustalić podstawę prawną orzeczenia, niezależnie od zarzutów podniesionych w apelacji (uchwała składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 31 stycznia 2008 r., III CZP 49/07, OSNC z 2008 r., nr 6, poz. 55). Skoro zatem podstawy odpowiedzialności na podstawie art. 435 k.c. i na podstawie art. 436 § 1 k.c. są w istocie analogiczne, w ocenie Sądu Apelacyjnego nie istniały przeszkody, które nie pozwalałyby na ocenę zdarzenia z dnia 15 marca 2015 roku na w świetle tej ostatniej konstrukcji normatywnej w miejsce wskazanego przez Sąd Okręgowy art. 435 k.c.

Po dokonaniu powyższej analizy, która ma fundamentalne znaczenie dla dalszych wywodów, należy odnieść się do podnoszonych przez apelującego zarzutów naruszenia prawa procesowego, gdyż tylko prawidłowo ustalony stan faktyczny daje podstawę do kontroli poprawności zastosowania prawa materialnego. Skoro skarżący zarzuca rozstrzygnięciu Sądu I instancji błędy w ustaleniach faktycznych, to oznacza, że kwestionuje dokonaną ocenę zgromadzonych dowodów. Podkreślić należy, że postawienie zarzutu naruszenia art. 233 k.p.c. wymaga wykazania, że sąd uchybił zasadom logicznego rozumowania lub doświadczenia życiowego, to bowiem jedynie może być przeciwstawione uprawnieniu sądu do dokonywania swobodnej oceny dowodów. Nie jest wystarczające natomiast przekonanie strony o innej niż przyjął sąd doniosłości poszczególnych dowodów i ich odmiennej ocenie niż ocena sądu (wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 29 listopada 2012 r., sygn. akt I ACa 1033/12, Lex nr 1246686). Zasady wynikające z art. 233 § 1 k.p.c. są naruszone jedynie wówczas, gdy ocena materiału dowodowego koliduje z zasadami doświadczenia życiowego lub regułami logicznego wnioskowania (wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 1 lutego 2013 r., sygn. akt V ACa 721/12, Lex nr 1280278). Nieskuteczny jest zatem zarzut naruszenia zasady swobodnej oceny materiału dowodowego, polegający jedynie na odmiennej interpretacji dowodów zebranych w sprawie, bez jednoczesnego wykazania przy pomocy argumentacji jurydycznej, że ocena dowodów przyjęta przez sąd za podstawę rozstrzygnięcia przekracza granice swobodnej oceny dowodów. Pamiętać bowiem należy, że na sądzie ciąży obowiązek wyciągnięcia w oparciu o zgromadzony w sprawie materiał dowodowy wniosków logicznie poprawnych, zaś w zakresie oceny zgromadzonego materiału dowodowego ustawodawca przyznał sądowi swobodę, pod warunkiem, że ocena ta nie jest jednak sprzeczna ze wskazaniami wiedzy, logiki i doświadczenia życiowego. Co więcej, ocena taka pozostaje pod ochroną przepisu statuującego zasadę swobodnej oceny dowodów i musi się ostać, choćby na podstawie tego materiału dowodowego można by było budować wnioski odmienne. Zatem jedynie w sytuacji, kiedy brak jest logiki w wiązaniu wniosków z zebranymi dowodami lub gdy wnioskowanie sądu wykracza poza schematy logiki formalnej albo przeczy zasadom doświadczenia życiowego, nie uwzględnia jednoznacznych praktycznych związków przyczynowo - skutkowych, to tylko wtedy przeprowadzona przez sąd ocena dowodów może być skutecznie podważona (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 27 września 2002 r., sygn. II CKN 817/00, Lex nr 56906). Ocena wiarygodności i mocy dowodów jest podstawowym zadaniem sądu orzekającego, wyrażającym istotę sądnictwa, a więc rozstrzygnięcia kwestii spornych w warunkach niezawisłości, na podstawie własnego przekonania sędziego przy uwzględnieniu całokształtu zebranego materiału (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 16 lutego 1996 r., II CRN 173/95, Lex nr 1635264).

Zdaniem Sądu Apelacyjnego w realiach niniejszej sprawy nie sposób uznać, że dokonana w niniejszej sprawie ocena materiału dowodowego była sprzeczna z zasadami logiki, wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego, a poczynione ustalenia faktyczne nie znajdowały logicznego uzasadnienia w zgromadzonym materiale dowodowym.

Apelujący w pierwszej kolejności wskazuje na wyłączną winę powódki w powstaniu zdarzenia, które miało miejsce w dniu 15 marca 2015 roku, bądź na jej 100% przyczynienie się do powstania szkody.

Wina poszkodowanego jak okoliczność egzoneracyjna występuje powszechnie jako przesłanka zwalniająca od odpowiedzialności przy zasadzie ryzyka. Przy czym pojęcie winy ujmowane jest jako możliwość postawienia zarzutu. Nie zawsze będzie to postępowanie bezprawne, bowiem zarzut może zostać także zbudowany na podstawie porównania zachowania się sprawcy (poszkodowanego) z ogólnymi zasadami postępowania w społeczeństwie. Twierdzi się więc, że z winą poszkodowanego będziemy mieli do czynienia także wówczas, gdy nie okaże on właściwej troski o swe własne interesy i wobec samego siebie, czyli nie doloży takiej staranności, jaką powinien przejawiać w danych okolicznościach człowiek rozważny. Dlatego przyjmuje się, że ocena zachowania się poszkodowanego może być dokonywana w kategoriach oceny winy sprawcy jedynie w drodze pewnej przenośni. Zawsze jednak postępowanie

poszkodowanego należy oceniać tak, jakby chodziło o ocenę jego zachowania się wobec kogoś trzeciego. Szkada nie powstaje z wyłącznej winy poszkodowanego, w sytuacji gdy poza zawinionym jego działaniem istnieją jeszcze inne, choćby niezawinione przez kierującego przez przyczyny wypadku (wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 31 stycznia 1997 r., I ACa 70/96, OSA 1997, z. 6, poz. 41). Innymi słowy zwrot „wyłącznie z winy” należy odnosić do przyczyny, gdyż konstrukcja przepisu została oparta na przeciwstawieniu przyczyn powstania szkody w płaszczyźnie przyczynowości, a nie winy. Ocena winy poszkodowanego jako okoliczności egzoneracyjnej jest dokonywana w kategoriach adekwatnego związku przyczynowego, a więc przewidziana w tym przepisie wyłączna wina w spowodowaniu szkody występuje jedynie wtedy, gdy zawinione zachowanie poszkodowanego było jedyną jej przyczyną i tylko taka sytuacja skutkuje zwolnieniem od odpowiedzialności (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 24 września 2009 r., IV CSK 207/09, Lex nr 533046; wyrok Sądu Najwyższego z dnia 7 maja 1996 r., III CKN 60/95, M. Praw. 2010, nr 19, s. (...)). W realiach faktycznych niniejszej sprawy nie sposób nie dostrzec, że zdarzenie w dniu 15 marca 2015 roku miało bezpośredni związek z ruchem autobusu przegubowego (...) miejskiej Spółki (...). To bowiem manewr kierowcy (skręt) wywołał w tylnej części pojazdu (za przegubem) siłę odśrodkową, która doprowadziła do tego, że siedzące na miejscu do tego wyznaczonym dziecko zaczęło spadać z zajętego siedziska, które nie było zabezpieczone jakąkolwiek poręczą, która uniemożliwiłaby taki upadek. Jak sam wskazuje w apelacji skarżący, regulamin (...) osób (...) określa, że: "pasażer jest zobowiązany do trzymania się uchwytów lub poręczy w przypadku zajęcia miejsca stojącego", co oznacza że osoby zajmujące miejsce siedzące nie mają obowiązku trzymania się uchwytów lub poręczy. Nie budzi wątpliwości, że mniejsza waga dziecka, niż osoby dorosłej, czyni dziecko bardziej podatnym na działanie siły odśrodkowej, a tym samym upadek wnuka powódki w chwili wykonywania manewru nastąpiłby, gdyby nie reakcja T. B., która faktycznie uchroniła dziecko przed ewentualnymi obrażeniami sama je ponosząc. Powyższą sytuację potwierdza jednoznacznie zapis monitoringu w pojeździe, z którego wynika także, że powódka powstrzymując upadek dziecka, próbowała uchwycić poręcz, co jednak jej się nie udało. Należy także zwrócić uwagę, że wypadku autobusów przegubowych na łuku ich przednia część porusza się po innym promieniu, niż część za przegubem. Zwracają na to uwagę specjalne napisy na tylnej części tego typu pojazdów np. "Uwaga ! Zachodzi 1,5 m". Przedstawiona wyżej analiza z pewnością nie pozwala na przypisanie powódce wyłącznej winy za zaistnienie wypadku, czy też ustalenie jej 100% przyczynienia się do powstania szkody, co należałoby traktować równoważnie. Gdyby bowiem nie powstała siła odśrodkowa do zdarzenia nie doszłoby.

Z drugiej strony skarżący wskazuje, że Sąd I instancji nie zastosował art. 362 k.c. Przewidziane w tym przepisie zmniejszenie odszkodowania może nastąpić, jeżeli poszkodowany dopuścił się zachowania obiektywnie nieprawidłowego, które pozostaje w adekwatnym związku przyczynowym ze szkodą, lecz nie jest wyłącznie winnym albo nie ma możliwości przypisania mu winy np. z powodu wieku lub niepoczytalności (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 20 stycznia 1970 r., II CR 624/69, OSN 1970, nr 9, poz. 163, z glosą A. Szpunara, PiP 1971, z. 2, s. 391; uchwała Sądu Najwyższego (7) z dnia 20 września 1975 r., III CZP 8/75, OSN 1976, nr 7–8, poz. 151). Zawinione przyczynienie się poszkodowanego do wyrządzenia szkody nie zwalnia z odpowiedzialności posiadacza pojazdu, jeżeli także inne okoliczności uznać trzeba za pozostające w adekwatnym związku przyczynowym z uszczerbkiem doznanym przez poszkodowanego /np. błędna reakcja kierującego pojazdem, nieprawidłowe działanie mechanizmu pojazdu, złe warunki atmosferyczne, nieodpowiedni stan drogi itp./ (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 27 marca 1973 r., II CR 233/73, OSP 1974, z. 9, poz. 190, z glosą A. Rembielińskiego; wyrok Sądu Najwyższego z dnia 15 marca 1974 r., I CR 46/74, OSP 1977, z. 5, poz. 82, z glosą Z. Banaszczyka i B. Lewaszkiewicz-Petrykowskiej, OSP 1976, z. 9, poz. 172). W realiach niniejszej sprawy trudno jednak mówić o powstaniu zawinionego przyczynienia po stronie powódki. Działanie bowiem zmierzające do ratowania zdrowia (życia) dziecka podjęte przez T. B. w istocie uchroniło małoletniego przed upadkiem i potencjalnymi obrażeniami. Tym samym naruszenie pewnych reguł dla ratowania dużo ważniejszego dobra nie może być traktowane jako przyczynienie w rozumieniu art. 362 k.c., gdyż taka interpretacja była by niezgodna z określonymi w art. 5 k.c. zasadami współżycia społecznego. W oparciu o kryteria przyczynowości adekwatnej przyczynieniem się poszkodowanego będzie tylko takie jego zachowanie, które było nieprawidłowe, w stosunku do którego da się dostrzec cechę obiektywnej naganności. Chodzi o takie zachowanie, co do którego da się sformułować ocenę, iż nie mieściło się ono w przyjętych regułach postępowania, a takiego zachowania powódce przypisać nie można. Także przy przyjęciu kauzalnej koncepcji przyczynienia się poszkodowanego do powstania szkody w sytuacjach, gdy poszkodowany, kierując się szlachetnymi pobudkami, ratując inne dobro,

doznaje uszczerbku na zdrowiu nie sposób przyjmować obligatoryjności stosowania art. 362 k.c. Wychodząc z oczywistego założenia, iż takie działania są społecznie akceptowalne, pomimo pozostawania w adekwatnym związku przyczynowym z doznąą szkodą nie powinny prowadzić do obniżenia odszkodowania, trzeba zwrócić uwagę na to, iż art. 362 k.c. nakazuje rozważyć owo obniżenie odszkodowania przy uwzględnieniu okoliczności konkretnego przypadku. W niniejszej sprawie bezspornie nie zachodziły okoliczności uzasadniające obniżenie odszkodowania.

Wbrew twierdzeniom apelacji uzasadnienie zaskarżonego wyroku wskazuje na przyjęcie przez Sąd I instancji właściwej wykładni art. 445 k.c., a także na prawidłowe jego zastosowanie. Zarzuty apelacji dotyczące naruszenia art. 445 § 1 k.c. w istocie mają polemiczny charakter z ustaleniami Sądu Okręgowego i opierają się na twierdzeniu, że zadośćuczynienie jest nadmiernie wygórowane oraz, że powinno ulec zmniejszeniu z uwagi na znaczny upływ czasu od wypadku. Odnosząc się do drugiego z zarzutów nie sposób nie zauważyć, że wypadek miał miejsce w dniu 15 marca 2015 roku, a pozew w niniejszej sprawie został wniesiony w dniu 4 listopada 2015 roku. Co więcej strona pozwana zapomina, że po zgłoszeniu szkody sama pismem z dnia 21 czerwca 2015 roku (k. 40) odmówiła wypłaty stosownego zadośćuczynienia, co czyni przedmiotowy zarzut absurdalnym.

Trudno także przyjąć, by zasądzone zadośćuczynienie było rażąco wygórowane. Zgodnie z utrwalonymi poglądami judykatury i piśmiennictwa o rozmiarze należnego zadośćuczynienia powinien decydować rozmiar doznanej krzywdy, tj. stopień cierpień fizycznych i psychicznych, ich intensywność, czas trwania, nieodwracalność następstw wypadku. Ocena sądu w tym względzie powinna zatem opierać się na całokształcie okoliczności sprawy, a ograniczeniem tej zasady jest rozwiązanie, zgodnie z którym przy uwzględnieniu krzywdy poszkodowanego wysokość zadośćuczynienia powinna być utrzymana w rozsądnych granicach, odpowiadających aktualnych warunkom i przeciętnej stopie życiowej społeczeństwa. Niewymierny w pełni i oceny charakter kryteriów mających wpływ na ustalenie wysokości zadośćuczynienia sprawia, że sąd przy orzekaniu ma pewną swobodę. Dało to podstawę do sformułowania dyrektywy według, której zarzut zaniżenia lub zawyżenia zadośćuczynienia pieniężnego może być uwzględniony w razie oczywistego naruszenia tych kryteriów.

W ocenie Sądu Apelacyjnego taka sytuacja nie wystąpiła w rozpoznawanej sprawie. Obrażenia, których doznała powódka w wyniku wypadku to jest złamanie w obrębie łokcia dalszej nasady kości ramiennej prawej i nadłokciowej z przemieszczeniem spowodowały konieczność wykonania krwawej repozycji złamania ze stabilizacją metalem w znieczuleniu odcinkowym, hospitalizację, konieczność dalszych zabiegów leczniczych i rehabilitacyjnych, konieczność korzystania z pomocy osób trzecich. Co więcej, wypadek spowodował obrażenia, które nie pozwalają na odzyskanie pełnej sprawności, a jak wynika z opinii biegłego lekarza ortopedy M. S. powódka nie może wykonywać prac wymagających oburęczności. Wypadek połączony był z bólem o współczynniku 7 w skali dziesięciostopniowej. Doznane urazy spowodowały zatem znaczne cierpienia, zarówno fizyczne, jak i psychiczne, a nieodwracalne skutki wypadku skutkują znacznymi ograniczeniami w codziennym życiu. Powódka doznała 23 % trwałego uszczerbku na zdrowiu. Okoliczności te Sąd Okręgowy uwzględnił przy szacowaniu należnego T. B. zadośćuczynienia, a w tym miejscu należy nadto zauważyć, że w toku postępowania pozwane Towarzystwo nie kwestionowało opinii biegłego ortopedy, który stanowczo potwierdził diagnozę o nieodwracalności skutków przedmiotowego wypadku, a co za tym idzie o trwałym uszczerbku na zdrowiu.

Podkreślić należy, że zadośćuczynienie powinno także odnosić się do realiów ekonomicznych, poziomu cen i kosztów nabycia określonych dóbr. Nie można natomiast odnosić wprost rozmiarów zadośćuczynienia do przesłanki poziomu życia społeczeństwa. Ma ona uzupełniający charakter w stosunku do kwestii zasadniczej, jaką jest rozmiar szkody niemajątkowej. Nie może zatem prowadzić do miarkowania wysokości zadośćuczynienia w sytuacji, gdy rozmiary krzywdy są znaczne. W przeciwnym wypadku mogłoby dojść do deprecjacji najwyższego dobra, jakim jest ludzkie życie i zdrowie.

W orzecznictwie sądowym konsekwentnie przyjmuje się, że określenie wysokości zadośćuczynienia za doznąą krzywdę w razie uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia stanowi istotne uprawnienie sądu merytorycznie rozstrzygającego sprawę w pierwszej instancji, który przeprowadzając postępowanie dowodowe może dokonać wszechstronnej oceny okoliczności sprawy. Korygowanie przez sąd odwoławczy wysokości zasądanego już

zadośćuczynienia uzasadnione jest tylko wówczas, gdy przy uwzględnieniu wszystkich okoliczności sprawy, mających wpływ na jego wysokość, jest ono nieodpowiednie jako rażąco – wygórowane lub rażąco niskie (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 9 lipca 1970 r., III PRN 39/70, OSNCP 1971, poz.53).

Jak wynika z przytoczonego powyżej wyводу, Sąd I instancji wziął pod rozwagę wszystkie okoliczności istotne dla rozstrzygnięcia i właściwie ocenił ich wpływ na rozmiary należnego powodowi zadośćuczynienia. Na tle przytoczonych powyżej okoliczności nie można przyjąć, że ustalona kwota zadośćuczynienia jest zawyżona, czy też zaniżona i to w sposób rażący, co tylko w myśl poglądów orzecznictwa uzasadniałoby ingerencję przez sąd odwoławczy w rozstrzygnięcie sądu rozpoznającego sprawę w pierwszej instancji.

Zasądzona kwota 60.000 złotych jest zatem sumą pozwalającą, aby w sposób należyty zrekompensować powodce wykazane przez nią już powstałe i prawdopodobne skutki zdarzenia.

Żądanie powódki zasądzenia odszkodowania z tytułu kosztów niezbędnej pomocy i opieki znajdowało swoją podstawę w art. 444 § 1 k.c. Przepis ten daje podstawę do żądania odszkodowania, obejmującego wszelkie wynikiłe koszty z tytułu uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia, w szczególności zwrot wszelkich wydatków poniesionych przez poszkodowanego zarówno w związku z samym leczeniem i rehabilitacją, jak i koszty opieki niezbędnej w czasie procesu leczenia. Zaskarżonym wyrokiem zasądzono na rzecz powódki z tego tytułu kwotę 703 złote, która została objęta zakresem apelacji, jednak skarżący, reprezentowany przez profesjonalnego pełnomocnika, w tym zakresie nie zgłosił jakiegokolwiek zarzutu, co czyni apelację w tej części bezprzedmiotową.

Powódka na podstawie art. 444 § 2 k.c. dochodziła również renty na zwiększone potrzeby oraz renty wyrównawczej w łącznej kwocie po 2.500 zł miesięcznie. Z ustaleń faktycznych wynika, że T. B. utraciła częściowo zdolność do pracy zarobkowej, jednakże biorąc pod uwagę jej kwalifikację, a także fakt, że w dacie wypadku od dłuższego czasu pozostawała bez pracy, Sąd Okręgowy przyjął, że miała ona widoki na podjęcie pracy z wynagrodzeniem w wysokości odpowiadającej jedynie płacy minimalnej. Ponadto z opinii biegłego wynikało, że powódka pomimo swojej niepełnosprawności nie utraciła całkowicie widoków na podjęcie zatrudnienia i będzie mogła podejmować niektóre proste prace fizyczne. Z tego względu zasądzono od pozwanego na rzecz powódki rentę wyrównawczą za okres od dnia 1 kwietnia 2015 roku do dnia 31 października 2015 roku, w wysokości odpowiadającej połowie ówczesnej płacy minimalnej, to jest 643 zł miesięcznie, zaś od dnia 1 listopada 2015 powyższą rentę powiększono do kwoty 700 złotych o ponoszone przez powódkę koszty leczenia i rehabilitacji.

Kwestionując powyższe rozstrzygnięcie apelujący próbował wywieść, że renta wyrównawcza z tytułu częściowej niezdolności do pracy zarobkowej ze swej istoty ma wyrównać różnicę między dochodami jakie poszkodowana mogłaby uzyskać, gdyby zdarzenie wywołujące szkodę nie nastąpiło, a dochodami jakie może uzyskać po wystąpieniu szkody. Skoro jednak T. B. przez ostatnie 3 lata przed zdarzeniem nie pracowała, to zdaniem skarżącego, nie miała realnej możliwości zatrudnienia, a to oznacza, że zasadność przyznania renty z uwagi na utratę zdolności zarobkowych jest wątpliwa, zaś określenie w takim wypadku wysokości renty na podstawie art. 322 k.p.c. jest niedopuszczalne, gdyż powódka nie wykazała utraty swych możliwości zarobkowych.

W tym miejscu należy wskazać na stanowisko judykatury zgodnie z którym metodyka liczenia takiej renty polega na przyjęciu hipotezy, że gdyby nie wypadek to poszkodowany dalej pracowałby na określonym stanowisku i osiągałby nadal dochody z zatrudnienia, czyli takie zarobki stanowią punkt odniesienia do wyliczenia renty wyrównawczej. Z drugiej strony bierze się pod uwagę dochody jakie poszkodowany uzyskuje lub może uzyskać przy wykorzystaniu posiadanej po wypadku zdolności do pracy. Chodzi tutaj także o hipotetyczne zarobki jeśli nie pracuje (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 7 lutego 2006 r., I UK 301/05, M.P.Pr. (...)). Sąd Apelacyjny musi zatem zaakcentować, że zasadniczą przesłanką warunkującą przyznanie poszkodowanemu odpowiedniej renty wynikającej z art. 444 § 2 k.c. jest wykazanie szkody polegającej na utracie w całości lub w części zdolności do pracy zarobkowej, a nie fakt czy w dacie zdarzenia taka osoba uzyskiwała dochody. Oceniając prawo do renty należy zatem uwzględnić część zachowanej i możliwej do wykorzystania zdolności poszkodowanego do pracy przy uwzględnieniu hipotetycznego wynagrodzenia jakie powódka mogłaby osiągać z uwagi na swe kwalifikacje zawodowe, gdyby nie uległa wypadkowi.

Renta jest bowiem formą odszkodowania i przysługuje w razie zaistnienia szkody w postaci całkowitej lub częściowej utraty możliwości zarobkowych. Przepis art. 444 § 2 k.c. należy rozumieć w ten sposób, że przy ustalaniu wysokości renty Sąd powinien brać pod uwagę realną, praktyczną możliwość podjęcia przez poszkodowanego pracy w granicach zachowanej zdolności do pracy, a nie możliwość czysto teoretyczną. Dlatego też nie jest wykluczona sytuacja, w której poszkodowany otrzyma pełną rentę w wysokości utraconych zarobków, jakie by mógł osiągać, gdyby wypadek nie nastąpił, chociaż nie utracił zdolności do pracy zarobkowej całkowicie. Taka sytuacja zachodzi w razie utraty przez poszkodowanego, znajdującego się w wieku przedemerytalnym, zdolności wykonywania wyuczonej pracy fizycznej z równoczesnym znacznym ograniczeniem rodzajów wysiłków, przy których nie zachodzą przeciwwskazania lekarskie, i przy znacznym ograniczeniu podaży wolnych miejsc pracy specjalnie chronionej (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 10 października 1977 r., IV CR 367/77, OSNC 1978 r. nr 7, poz. 120). W niniejszej sprawie, Sąd I instancji, po dokonaniu analizy kwalifikacji zawodowych powódki i jej obecnych możliwości zarobkowych odniósł je do minimalnej płacy, a tym samym do wynagrodzenia na najniższym poziomie, co nie pozwala na akceptację twierdzeń apelacji o bezpodstawnym zawyżeniu wysokości renty. Z treści orzeczenia lekarza orzecznika Zakładu Ubezpieczeń Społecznych wynika jednoznacznie, że powódka z uwagi na zaistniały wypadek, jest częściowo niezdolna do pracy do dnia 30 września 2018 roku (k. 171), a tym samym nie można wywodzić, jak czyni to skarżący, że "powódka nie wykazała utraty swoich możliwości zarobkowych" (k. 215). Zasadniczą przesłanką uzasadniająca sięgnięcie do zasad obliczenia wysokości żądania według kryteriów zawartych w art. 322 k.p.c. jest to, że ściśle udowodnienie wysokości żądania jest niemożliwe lub nader utrudnione, niemniej jednak okolicznością, która powinna mieć decydujące znaczenie dla zastosowania tego przepisu, powinny być względy ekonomii procesowej, u podstaw której leżą wymagania, aby funkcjonowanie organów sprawiedliwości kształtowało się pod znakiem minimum kosztów społecznych związanych z przeprowadzeniem procesu cywilnego z maksimum jego jurydycznej i społecznej efektywności (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 5 stycznia 1973 r., II CR 625/72, Lex nr 7203). Skoro zatem Sąd Okręgowy odniósł swe rozważania do płacy minimalnej, nie sposób czynić zarzutu, że zasądzone świadczenie rentowe odbiega od możliwości zarobkowych powódki, bądź jest nadmiernie wygórowane.

Za całkowicie niezrozumiałe należy uznać kwestionowanie przez apelującego ustalonej przez Sąd I instancji odpowiedzialności pozwanego Towarzystwa za skutki wypadku z dnia 15 marca 2015 roku na przyszłość i istnienia interesu prawnego powódki w tym rozstrzygnięciu. Interes prawny w ustaleniu odpowiedzialności za ewentualną szkodę na przyszłość, na podstawie art. 189 k.p.c., istnieje gdy istnieje obiektywna niepewność stanu faktycznego (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 14 marca 2012 r., II CSK 252/11, Lex nr 1169345). Podobne stanowisko zawarł Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 11 marca 2010 roku IV CSK 410/09 wskazując, że „Pod rządem art. 442¹§ 3 k.c. powód dochodzący naprawienia szkody na osobie może mieć interes prawny w ustaleniu odpowiedzialności pozwanego za szkody mogące powstać w przyszłości”. W motywach zawartych w tym wyroku Sąd Najwyższy wskazał, że kolejny proces odszkodowawczy w związku z ujawnieniem się kolejnych szkód może toczyć się po wielu latach po zdarzeniu powodującym szkodę a wówczas pojawić się mogą po stronie poszkodowanego – na którym spoczywa obowiązek dowiedzenia wszystkich przesłanek odpowiedzialności odszkodowawczej – trudności dowodowe. Ustalenie odpowiedzialności na przyszłość zwalnia poszkodowanego z obowiązku udowodnienia istnienia wszystkich przesłanek odpowiedzialności podmiotu na którym ta odpowiedzialność ciąży. Z tych względów po stronie powoda – poszkodowanego istnieje interes prawny w ustaleniu odpowiedzialności pozwanego na przyszłość. Sąd Apelacyjny w składzie procedującym w sprawie niniejszej nie podziela tym samym wskazanego w apelacji stanowiska Sądu Apelacyjnego w Białymstoku zawartego w wyroku z dnia 14 maja 2008 roku (I ACa 192/08, OSAB 2-3/2008r. s. 3-9).

Przenosząc te poglądy na grunt rozstrzyganej sprawy trzeba podkreślić, że materiał dowodowy sprawy daje podstawy do przyjęcia, że po wydaniu wyroku mogą ujawnić się kolejne skutki wypadku. Powódka w dalszym ciągu jest w trakcie leczenia, a w szczególności wymaga zabiegów zmierzających do usunięcia metalowego stabilizatora złamania. Z opinii biegłego ortopedy wynika niepewność rokowań co do stanu zdrowia, gdyż jak wskazano (k. 151) "Powódka wymaga usunięcia metalu - osiągnięto zrost, może to wpłynąć na poprawę sprawności. Istnieje bowiem możliwość, że po usunięciu metalu przy stosowaniu szerszej palety zabiegów rehabilitacji może ulec pewnej poprawie zakres ruchomości łokcia prawego, ale to nie jest pewne. W wyniku wypadku doszło do złamania przezastawowego, co

niestety może skutkować szybszym wystąpieniem zmian zwyrodnieniowych w obrębie łokcia, a co za tym idzie dalszym ograniczeniem ruchomości i dolegliwościami bólowym." W tym stanie rzeczy argumentacja skarżącego dotycząca braku podstaw do ustalenia odpowiedzialności ubezpieczyciela na przyszłość nie mogła zostać uwzględniona.

Mając powyższe na uwadze, Sąd Apelacyjny działając na podstawie art. 385 k.p.c. oddalił apelację jako bezzasadną.

Rozstrzygnięcie w zakresie kosztów postępowania apelacyjnego nastąpiło na podstawie art. 98 § 1 k.p.c. w związku z art. 391 § 1 k.p.c. wyrażających zasadę odpowiedzialności za wynik procesu. Z tych względów na podstawie § 4 ust. 1 i ust. 3, § 8 pkt 6 i § 16 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 roku w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego z urzędu (Dz. U. 2015, poz. 1805) obciążono stronę pozwaną kosztami zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym pełnomocnika z urzędu T. B. w kwocie 3.321 złotych brutto.